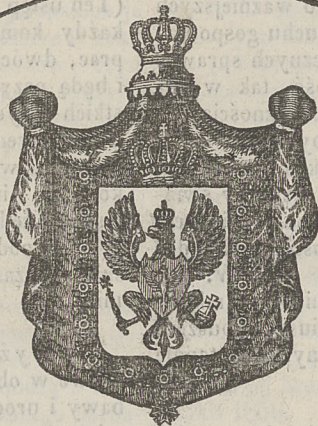


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERTY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 4 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 12. Października. — W kołach dobrze zawiadomionych krążyła pogłoska, że w marokańskim mieście nadmorskiem Tetuanie konsulowie francuski i angielski zamordowani zostali. Francuski konsul nazywał się Na tion, angielski zaś był krajowcem. — Dziś bierze ślub marszałek Pelissier.

Londyn, 13. Października. — Hr. Flandryi, tudzież hr. Persigny opuścili Balmoral. — Pruskie okręty, »Thetis« odpłynął wczoraj do Gdańska, »Gefion« zaś czeka na powrót admirała księcia Adalberta do Plymouthu.

— »Vanderbilt« przywiózł 318,659 dolarów gotowizną i wiadomości z Nowego Jorku z d. 2. b. m. O Austrii niedoszły inne bliższe wiadomości. Z Walencji nie otrzymano żadnych znaków telegraficznych w Neufundlandzie. W Nowym Jorku cicho na targu pieniężnym, kurs na Londyn 109½. »Arabia« i »Albert« przybyły z Europy.

Berlin, 14. Października. — Najj. Pan raczył nadać adjutantowi skrzydłowemu i pełnomocnikowi wojskowemu w Petersburgu, majorowi bar. von Loën i aptekarzowi Dr. Lucanus w Halberstedzie order orła czerwonego 3ej klasy na petlicy, kr. niderlandzkiemu kontrolerowi van der Heyden w Roozendale, byłemu inspektorowi poborowemu Borne w Preuss. Eylau, inspektorowi hutniczemu Fehrmanowi w Berlinie i kupcowi Kind w Konstantynopolu, order orła czerwonego 4tej kl., tudzież byłemu dozorczy granicznemu Buchwaldowi w Ottmachau, powiecie grotkowskim, powszechną oznakę honorową; dziedzicze zaś Joonnie Gryzik w Schomberg nadać szlachectwo pod nazwiskiem Gryzik v. Schomberg Godulla.

Berlin, 13. Października. — Najj. król i królowa wyjechali dziś z rana z Lipska po dobrze przepędzonej tam nocy.

— J. kr. w. książę rejent słuchał dziś w południe o godz. 1½ referatu prezesa ministerstwa.

— Pruska korespondencya podaje dziś formę, w jakiej będą wydawane rozporządzenia rejencyjne i w jakiej nadsyłane sprawozdania i prośby do księcia rejenta. Adres ostatnich brzmieć będzie: Do J. kr. w. księcia pruskiego, rejenta (An des Prinzen von Preussen, Regenten, Koenigliche Hoheit). Formuła początkowa w prawach, rozporządzeniach i podobnych reskryptach zaczynać się będzie: W imieniu Najj. króla, My, Wilhelm, z Bożej łaski książę pruski, Rejent, rozporządzamy itd. (Im Namen Sr. Majestät des Koenigs, Wir, Wilhelm, von Gottes Gnaden, Prinz von Preussen, Regent, verordnen u. s. w.) Nakoniec pod wygotowanymi rozporządzeniami prawnymi stać mają słowa: W imieniu króla (Im Namen des Koenigs).

— Przed odjazdem swym wiele osób dostojnych żegnało się osobiście z Najj. Panem, najczulsze atoli było rozstanie się w samym dworcu kolei poczdamskiej i anhaltskiej. Najj. Państwo przybyli w towarzystwie księcia rejenta i księcia Albrechta o godzinie 1½ w południe z Poczdamu do poczdamskiego dworca w Berlinie. Lud licznie zgromadzony wydawał okrzyki: Do krótkiego szczęśliwego zobaczenia! Niech Bóg błogosławi i dopomoże do zdrowia królowi! Król był głęboko wzruszony temi oznakami przywiązania swojego ludu i dziękował uprzejmie odkrywając głowę swoją i kładąc rękę na serce. Dostojny podróżny przemówił także kilka słów, ale tych nie było można dosłyszeć, z powodu ponawiających się okrzyków ludu. Król Jmość zawołał do siebie generała feldmarszałka v. Wrangla i prezesa policyi v. Zedlitz i serdecznie z nimi się pożegnał. Generał feldmarszałka przycisnął król do piersi i pocałował go w lica. Jeszcze wznioślejsem było rozstanie się w dworcu anhaltskim. Tłumy były tu jeszcze liczniejsze, a okrzyki ludu huczniejsze. Gdy Najj. Państwo przybyli do dworca kolei anhaltskiej, przybiegło małe dziewczętko do salonowego pojazdu, weszło na stopień i podało królowej śliczny bukiet. Dostojna Pani odebrała uprzejmie bukiet i uściśnęła równie jak król Jmość rączkę młodej dziewczynki. Lud przytem nieustannie wydawał okrzyki, a król Jmość palcem od ust wskazywał podziękowania mówiąc: dziękuję wam dzieci! Więcej słów powiedzianych dosłyszeć nie było można. Prezes ministerstwa v. Manteuffel, minister handlu v. der Heydt i nadkoniuszy generał v. Willisen wezwani przez króla udali się do salonowego pojazdu i serdecznie się pożegnali z Najj. Państwem. Najczulszem atoli było rozstanie się Najj. Pana z księciem rejentem. Najdostojniejsze osoby rozplakały się przy rozstaniu i po uściskach wzajemnych ooculił książę pojazd salonowy. Lud wołał: niech żyje król! Na wczesne widzenie zdrowego Najj. Pana! Król wychylił się z pojazdu, pochwycił swego kr. brata za rękę i rzekł ze łzami: Tak Wilhelmie, z temi okrzykami żegnam ciebie, do wczesnego i zdrowego zobaczenia się! Pociąg następnie ruszył, a lud długo jeszcze wydawał za nim pożegnalne okrzyki.

— J. kr. w. książę pruski wydał pod d. 9. Paźdz. rozkaz następujący do armii: oznajmiam niniejszem armii, że Najj. król raczył mi rozkazać najwyższem rozporządzeniem z d. 7. b. m., abym aż do wyzdrowienia Jego najdostojniejszego wykonywał jako rejent władzę królewską. Armia wywiązała się pod każdym względem z położonego w niej zaufania, a wynurzonego przeze mnie w rozkazie moim z d. 23. Października r. z. Dziękuję jej za to i wynurzam powtórnie głębokie przekonanie, że i w czasie mojej rejencyi postępowanie armii spowoduje Najj. króla po zupełnem Jego wyzdrowieniu, do wynurzenia na nowo swęj najwyższej łaski i zadowolenia.

Berlin, dnia 9. Października 1858.

Wilhelm, książę pruski, rejent.

— Wystąpienie z ministerstwa pana v. Westphalena jest wprawdzie wielkiej wagi, ale nie takiej znowu, aby można przypuszczać zmianę zupełną zasad w sferach administracyi narodowej. Nie jest to zdanie kiku, ale wielu bardzo osób, które ani do pessimistów, ani do optymistów nie należą. Teraz głównie zajmują wybory uwagę publiczną i już Publicysta podaje nazwiska kandydatów, którzy będą umieszczeni na listach wyborczych, jak się to pokazuje z uprzednich umów i czynności obywatelstwa berlińskiego, czyli zaś dopną jak zamierzają usunąć z listy tej 4. kandydatów stronnictwa krzyżowego, to inne pytanie, które dopiero czas rozwiąże.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 11. Października. — (Z powiatu augustowskiego). Dzień 26. Września r. b. w mieście Grajewie, nowy przedstawił dowód, z jaką łatwością przyswaja się w kraju każda instytucja, skoro wywołana duchem czasu, zgodna z uczuciami i potrzebą ludności. Towarzystwo rolnicze w Królestwie, zaledwie od miesięcy kilku powołane do życia z najwyższej woli łaskawie panującego nam monarchy, znalazła już najżywsze współczucie we wszystkich warstwach społeczeństwa. Światlejsi mieszkańcy kraju, oceniając korzyści, jakie równie pod względem moralnym, jako i materyalnym z towarzystwa, dla tej drogiej im ziemi wypłyną; inni, choć może nie umiejący zdać sobie sprawy, przezuwając przecie instynktowo też same dobroczynne skutki, wszyscy podają sobie dłoń bratnią, jednoczną usiłowania, aby spotęgowane tym sposobem ich siły, przyczyniły się do najdzielniejszego rozwoju działalności towarzystwa, a tem samem do spiesznego osiągnięcia wysokich celów przez niego zamierzonych. Wszędzie z uczuciem prawdziwej radości spostrzegać się daje nowy ruch, zajęcie się, nowe życie umysłowe, o czem najlepiej przeświadczać liczne sprawozdania o czynnościach delegacyi konkursowych w pismach publicznych ogłaszane. I okręg biebzański nie pozostał w tyle pod tym względem. W dniu 26. Września r. b., jako przeznaczonym przez delegacyę konkursową okręgu, do rozdania nagród przyznanych przez towarzystwo rolnicze trzem służącym przy gospodarstwach wiejskich, zebrał się licznie w mieście Grajewie, nie tylko obywatele powiatu augustowskiego, ale i znaczna bardzo liczba gospodarzy rolnych, czeladzi i wyrobników. Pragnąc przedewszystkiem złożyć Wszechmocnemu dziękczynne modły, i uprosić o nowe błogosławieństwa u tego pana nad pany, dla towarzystwa tyle cenionego; udali się wszyscy do miejscowego kościoła parafialnego, dla wysłuchania mszy świętej, celebrowanej przez przeora ks. Karmelitów z Wąsosza. Następnie miejscowy proboszcz w kazaniu zastosowanem do okoliczności, zwrócił uwagę obecnych na przeznaczenie człowieka, obowiązek jego do pracy, na godność stanu rolniczego, i na konieczność pocziwego życia, dla zjednania sobie łaski i błogosławieństwa twórcy wszech rzeczy, bez których wszelkie zabiegi i starania nasze daremne. W końcu Wny Jan Woyczyński (junior), korespondent okręgu biebzańskiego, przedstawiwszy w treściwej mowie cele i dążności towarzystwa rolniczego, oraz błogie skutki jakie dla kraju wypłyną z połączonych usiłowań wszystkich ziemian, w celu rozwinięcia działań towarzystwa, przystąpił do rozdania nagród, przeznaczonych przez towarzystwo rolnicze trzem służącym, przy gospodarstwach wiejskich okręgu biebzańskiego, za pocziwą i długoletnią służbę, mianowicie zaś: 1) Patent z medalem srebrnym, Janowi Zawadzkiemu, ogrodnikowi z dóbr Grajewa; 2) List pochwalny i złp. 100, Michałowi Smiarowskiemu, fernalowi z Ławiska; 3) List pochwalny i złp. 100, Stanisławowi Mikołajczykowi, gajowemu z Grajewa. Obdarowanym serdecznie winszował zaszczytu, jakiego pocziwem życiem i sumienną pracą dostąpili. Innych obecnych, mających w przyszłości prawo do nagród podobnych, zachęcał, aby postępowaniem swem, starali się na takowe zasłużyć. Po rozdaniu nagród i odśpiewaniu dziękczynnych pieśni, JW. Bońkowski, sędzia pokoju, jako opiekun nieletnich Wilczewskich, dziedziczek miasta i dóbr Grajewa, zaprosił do miejscowego dworu duchowieństwo, wszystkich zebra-

nych obywateli, oraz trzech obdarowanych. Wszyscy pospół zasiedli przy jednym stole i w ciągu obiadu spełnili toast, za pomyślność towarzystwa rolniczego i za zdrowie trzech laureatów. Po skończonej uczcie prowadzili jeszcze zebrani obywatele poważniejsze rozwozy w przedmiotach gospodarstwa wiejskiego. W końcu Wny Jan Woyczyński (junior), członek korespondent, zapraszał wszystkich, aby udzielając mu wiadomości o ważniejszych wypadkach, o rozmaitych potrzebach gospodarstw i o całym ruchu gospodarskim w okolicy, raczyli mu być pomocą w układaniu miesięcznych sprawozdań, jakie obowiązany składać kom. tow. Cała ta uroczystość, tak w kościele jako i we dworze, nacechowana szczerością i rzewną serdecznością pomiędzy obecnymi, przypominała starodawne patryarchalne obyczaje i cnoty narodowe, i przechowa się na długie czasy w sercach wszystkich, co w niej udział mieli. Dla tego to, chociaż sam nie gospodarz, przecież naoczny świadek wszystkiego, uczułem w sobie potrzebę, podzielenia się za pośrednictwem niniejszego pisma z ogółem mieszkańców kraju, szczera radością jakiej doznałem. — J. R. K. W.

— Ulubiony kompozytor Halki i Flisa, p. Stanisław Moniuszko, mianowany został dyrektorem opery polskiej. W tych dniach p. Moniuszko opuszcza Warszawę, udając się do Wilna dla sprowadzenia swęj rodziny, a następnie stale osiedla się z nami.

Rosya.

Teraz dopiero dzienniki petersburskie do 25. Września sięgające, ogłaszają nam przemowy jakie miał cesarz Aleksander do szlachty różnych gubernii, gdy zwiedzał środkowe, pobliskie Moskiewie prowincje. W każdej z tych przemów cesarz zachęcał szlachtę rosyjską do szybkiego i należytego przeprowadzenia sprawy włościańskiej, odpowiednio zasadam wyrażonym w reskryptach a ze względem na miejscowe stosunki; upominał ją, aby niezawiodła jego ufności i oczekiwania, a dowiodła miłości kraju; niektórym nawet ze szlachty niższo-nowogrodzkiej wyrzucał samolubne dążenia, które mogą zepsuć całą sprawę. Ta część przemów tyżca sprawę włościańską, jest ważną, a nawet najważniejszą z zdarzeń w czasie podróży cesarza po prowincjach środkowej Rosyi. Najważniejszymi z tych przemów są powiedziane do szlachty niższo-nowogrodzkiej w Nowogrodzie i do twerskiej w Twerze. Do szlachty niższo-nowogrodzkiej przemówił cesarz w następujący sposób, gdy podczas bytności swęj w Niższo-Nowogrodzie, przyjmował ję deputacye:

„Cieszę się, moi panowie, iż mogę wam ośobiście podziękować za wasz patriotyzm, którym szlachta niższo-nowogrodzka zawsze się odznaczała. Na wezwanie ojczyzny stawa ona zawsze pierwsza. Podobnież w minionej ciężkiej wojnie na wezwanie moje wy pierwsi odpowiedzieliście i sumiennie wystąpiliście w obronie ojczyzny. Wasze opolecenie było jedno z najlepszych. Dzisiaj znów dziękuję wam powtórnie, iż w ważnej sprawie polepszenia stanu włościan, jedni z pierwszych odpowiedzieliście na moje wezwanie. Dla tego pragnę wam wasz szlachetny odznaczeniem i przyjąłem waszych posłanników generała Szeremetiewa i Potemkina. Upoważniłem ich, aby wam w moim imieniu podziękowali, oraz aby przedstawili wam moje zamiary i życzenia; nie wątpię, że to wypełnili. Celem moim, wiecie o tem, jest dobro powszechne, „spogodzić zaś interes prywatne z dobrem ogółu w tęj ważnej sprawie, jest waszą rzeczą.“ Tymczasem dowiaduję się ze smutkiem, że „między wami rodzą się samolubne dążenia i myśli.“ Samolubne dążenia psują każdą rzecz. Odrzućcie je zatem. Pokładam w was nadzieję; spodziewam się, że podobne rzeczy już się nie powtórzą, a wówczas wspólna sprawa pójdzie naprzód. Wiem, iż szczerze pracowaliście i żeście dosyć już zrobili; lecz postępujcie naprzód! Dzisiaj kończy się termin naznaczony waszym pracom przygotować; gdy jednak wiem, że dotąd prace te nie są ukończone, zezwoliłem, aby termin ten przeciągnąć do 13. Października. Nie wątpię jednak, że do Października będziecie gotowi z tą pracą; wszak tak nie jest, panowie? Spuszczam się na was i ufam wam, a wy mnie nie zawiedziecie.

Droga jest wytknięta, nie zbaczajcie z nię; nie odstępujcie od zasad wskazanych w moim reskrypcie i od programu dla was ogłoszonego. Praca wasza będzie przejrzana w „głównym komitecie sprawy włościańskiej“; lecz pozwalam wam, abyście tę pracę waszą przedłożyli głównemu komitetowi przez dwóch waszych członków, którzyby wasze myśli i powody wyjaśnili; żądaniom waszym uczynimy zadość o ile się zgadzać będą z dobrem ogółu. Panowie, postępujcie tak, aby dla was było dobrze, lecz zarazem aby dla innych nie było złe.“ Jeżeli żądanie wasze w tęj wielkiej sprawie sumiennie spełnicie, złożycie nowy dowód miłości ojczyzny i tronu, a zarazem bezinteresownych o pomyślność powszechną starań, któremi się Niższo-Nowogrodzianie zawsze odznaczyli. Czuję się szczęśliwym, iż po 20letniej niebytności znów między wami się znajduje....“

Dodać tu winniśmy iż mowa ta jest jasnym komentarzem do reskryptu cesarskiego oraz instrukcyi ministryalnej, wydanych w sprawie włościańskiej. Określa ona wyraźnie zadanie i prace komitetów w szlacheckich; wskazuje im: że rząd niedozwoli ominąć głównych zasad wyszczególnionych w reskrypcie (zniesienie poddaństwa, wykupno sadyb, oddanie gruntów w czynsz lub ich wykupno) a szlachcie pozostawia jedynie rozszerzyć, jeżeli zechce, te zasady i zastosować je zgodnie z dobrem własnym; to jest, iż pozwoli ję zrobić więcej niż reskrypt naznacza i nie tylko czynszować lub nadać włościanom własność, ale mniej zrobić ję niedozwoli.

Do szlachty gubernii twerskiej przemówił cesarz w Twerze w następujący sposób:

„Panowie! Szczęśliwy jestem, że mam sposobność wyrazić szlachcie twerskiej wdzięczność moją za ję poświęcenie i gotowość do czynienia ofiar dla dobra kraju. Dowiedliście tego w ostatniej wojnie podczas organizowania opoleceń, a tych ofiar szlachty niezapomnę nigdy. Teraz powierzyłem wam bardzo ważną dla mnie i dla was sprawę — sprawę włościańską. Spodziewam się, iż usprawiedliwicie moje zaufanie. Wasi deputowani winni się szczerze zająć tem ważnym dziełem. Rozważcie rzecz należycie i szukajcie skutecznych środków uporządkowania stosunków włościańskich odpowiednio miejscowym potrzebom a stosownie do zasad wyrażonych w moim reskrypcie. Wiecie jak silnie wasza pomyślność mię obchodzi; lecz spodziewam się że wam także szczęście waszych włościan jest równie drogiem i pożądanem. Dla tego jestem przekonany, że będziecie się starać wszystko uporządkować bez szkody dla was

i dla nich. Przekonany jestem że mnie w tem ważnym dziele wspierać będziecie. Gdy prace wasze ukończycie, projekt komitetu zostanie mi przedłożony do zatwierdzenia przez ministerium. Wydałem już rozporządzenia aby dwóch członków waszego komitetu było przytomnych na obradach centralnego komitetu w Petersburgu nad projektami przedłożonemi przez wszystkie gubernie. (Ten ustęp przemowy zapowiada, że wyjdzie rozporządzenie, mocą którego każdy komitet szlachecki gubernialny będzie delegował po ukończeniu swoich prac, dwóch członków którzy projekt przez niego wypracowany przedstawia i będą przytomnymi w komitecie centralnym przy rewizji tak swego jak wszystkich innych projektów, by dawać objaśnienia i wnioski. P. r. Cz.) Niepodobieństwem jest abyśmy się w naszych działaniach nie zgodzili, gdyż jednym celem nas wszystkich jest dobro całej Rosyi. Opuszczam was w zupełnem przekonaniu, iż nie zawiedziecie mego oczekiwania i moję ufności; przekonany jestem, że będziecie mi pomagać a nie przeszkadzać.“

W podobnym duchu przemówił cesarz do szlachty wołogodzkiej i kostromskiej w czasie swego pobytu w miastach gubernialnych Wołogdzie i Kostromie. (Czas.)

Francya.

Paryż, 10. Października. — Dnia 8. t. m. zakończyły się ćwiczenia wojskowe w obozie pod Chalons. Teraz nastąpią, pisze Monitor, wojskowe zabawy i uroczystości, w których to zabawach głębsza spoczywa myśl, którą większe masy przeczuwają i która z powodu tego znajdzie oddźwięk w całej Francyi.

— Cesarz darował hr. Montijo przepyszny hotel na polach elizejskich, który niedawno był nabył p. Lauriston.

— Wkrótce sprzedawany będzie publicznie zbiór łoteański miedziorytów sławnych historycznie z czasów Ludwika XVI. i rewolucyi z 1789 roku. Cała kolekcya zawiera wedle Monitora 40,000 numerów.

— Spór z Portugalią da się w tych słowach wyrazić: Gabinet tutejszy twierdzi, że „Charles Georges“ powinien być nieetykalny, bo był na nim reprezentant Francyi. Portugalia nie przeczy temu, że strony swęj przytacza to, że „Charles Georges“ od tęj chwili utracił swoje nieetykalność, gdy się dał zdybać w miejscu zakazanem dla handlu, które mogło być obranem tylko w celu nie prawnej, międzynarodowym postanowieniom sprzeciwiającej się operacyi.

— Wedle raportów o tegorocznym zbiorze win, rok 1858 jest pod tym względem jednym z najlepszych w obecnym stuleciu. Zbiór tegoroczny jest równie obfity jak w r. 1831, a w dobroci swęj winogrona równają się winogronom słynnego roku 1811.

— Na wczorajszej radzie ministrów, rozprawiano nad sprawą okrętu „Charles Georges“, po której miał portugalski poseł, markiz Paidá, z hr. Walewskim długą rozmowę. Wczoraj wieczór udał się poseł portugalski do lorda Cowleya, który umyślnie ze wsi przybył. Dowiaduje się z pewnego źródła, że rząd portugalski zawezwał pośrednictwa gabinetu angielskiego i że lord Malmesbury wydał stosowne rozporządzenie do tutejszego posła angielskiego.

Włochy.

Czytamy w Gazecie Wiedeńskiej:

Dziennik La terre promise wychodzący w Nizy, podaje rys historyczny portu Villafranca, a w koncu tak się wyraża:

„Rząd tak mało przykładał ważności do tęj posiadłości uciążliwej, że w przeszłym roku zaproponował miastu Nizza, aby ją nabyło za sumę szacunkową (4 do 500,000 fr.), w przeciwnym bowiem razie przeniesie tam lazaret z Varignano. Tymczasem kompania rosyjska rozumniejsza niż Stany Zjednoczone, przybyła tam rzucić kotwicę swoją, prawdziwą dla naszego ludu kotwicę nadziei, o którą się usiłowania Austrii i Anglii rozbijać będą, i która stać się może kiedyś kotwicą ocalenia Włoch.“

Podajemy ten ustęp — mówi dalej Gaz. Wiedeńska — nie wiemy tylko, czy La terre promise chciała dać w nim próbkę jak dalece bez wszelkiego przymusu można w Pjemencie, a nawet nie wahajmy się powiedzieć, w całych Włoszech durzyć biedny lud; czy też pomieniony dziennik nie stał się ofiarą przywidzeń, jakie polityka samolubna umyślnie płodzi i żywi, albowiem lęka się ona światła i wie, że droga ję przez ciemności tylko wiedzie.

— Na tajnem zebraniu konsystorza papieżskiego w d. 27. Września prekonizowano następujących biskupów i arcybiskupów:

F. Pedicini, arcybiskupem i metropolitą w Bari w króli. ob. Sycylii; M. Deinlein arcybiskupem w Bambergu; A. Krasinski biskupem wileńskim; M. Hass, biskupem w Szatmarze niemieckim; P. Dinkel, biskupem w Augsburgu; W. Plater, sufragan łowicki biskupem w Mosynopolis *in p. inf.*; J. Staniewski sufragan metropolity mohilewskiego, biskupem Platei *in p. inf.*; J. Dekert sufragan warszawski, biskupem Halikarnasu *in p. inf.*; A. Bersniewicz, sufragan śmudzki, biskupem Maksymilianopolu *in p. inf.*; J. Papardo, biskupem w Myudus *in p. inf.*; E. Purcell, biskupem Filipopolu *in p. inf.*

Ameryka.

Donosiliśmy już o zajęciach na State Island pod Nowym Jorkiem; Kor. austr. tak o tem pisze:

Przed kilku tygodniami zaszły ważne rzeczy w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Na nieszczęście moc nawyknięcia staje się powodem, że dzikie gwałty popełniane przeciw bezpieczeństwu, jeżeli ztamtąd wiadomość o nich dochodzi, nie sprawiają tak przerażającego wrażenia, jakieby niezawodnie nastąpiło, gdyby coś podobnego w Europie się zdarzyło. Spostrzeżenie to czyni zaszczyt cywilizacyi europejskiej, która zawsze na głębszych spoczywa fundamentach, aniżeli spekulacyjne uganianie się bądź co bądź za zyskiem, tak jak to cechuje postępowanie w Ameryce.

Na wyspie State Island w pobliżu Nowego Jorku istniała od dawna kwarantanna ze szpitalem; dobremu urządzeniu tego zakładu zawdzięczało miasto handlowe wzmagające się olbrzymiemi krokami, że pomimo częstego przybywania tam statków z Ameryki południowej, nie ukazała się od lat 30. zgnila gorączka. Gdy w okolicy domu kwarantanny ludność nadzwyczajnie się szczyła, przeto władze postanowiły na odległym punkcie wyspy założyć nowy tego rodzaju szpital. Ale mieszkańcy tamedni wystąpili przeciw temu, w obawie szerzenia się chorób zaraźliwych, a tem samem zmniejszenia się wartości ich ziemi. Od tęj pory powstała formalna wojna między mieszkańcami owemi

a władzami, które chciały koniecznie przeprowadzić swój zamiar; zwołano milicję, aby stała w obronie budynku, który dalej wciąż wznoszono, pomimo częstych z obu stron strzałów z ręcznej broni. Kiedy przeciwnicy tej budowy wybiegu wojennego: zaczęli udawać obojętność, jak gdyby okazać chcieli, że na koniec ustępują. Zaledwie budynki znacznie się wzniosły, podpalono je i wielka część robót już ukończonych zgorzała. Stało się to jeszcze w roku przeszłym. Żadnego kroku nie przedsięwzięto dla śledzenia sprawców; czyn ten niegodziwy pozostał bez kary. Władze rozpoczęły napowrót pracę Syzyfa, aż w dniu 1. Września r. b. zbrojny tłum zachęcony ze strony osobnego komitetu czujności, na którego czele stał nawet szeryf, i kierowany przez ten komitet, formalną przedsięwzięł wyprawę na 32 budynki stanowiące ten cały zakład, i takowe spalił do szczytu. Chorych już umieszczonych w szpitalu wyniesiono wprawdzie, lecz nie tylko narażono ich na obawę śmierci, ale ich wprost z pościeli wyrzucono na trawę, gdzie wśród niepogody kilka godzin przepędzili.

Stało się to o tej samej godzinie, kiedy straż ogniowa w Nowym Jorku przyłączyła się do wspaniałego powodu z pochodniami, jaki pociągnął po ulicach miasta, a którym ucieleścić chciano założenie telegrafu atlantyckiego i jego działania świat cały jednoczącego. Tak często ostateczności się zchodzą z sobą; wyszukana cywilizacja zwykle odbija się w zwierciadle najdzikszego barbarzyństwa, jeżeli przestanie brać sobie ideę chrześcijaństwa jako miarę, i bezwzględnie po własnych kroci drogach. Kiedy o tym oburzającym czynie dowiedziano się w Nowym Jorku, gubernator wydał był odezwe, zagroził winnym całą surowością prawa, kilku z nich nawet aresztowano, lecz wypuszczono ich niebawem za kaucją, a milicja strzeże dymiących gruzów; chorych umieszczono jako tako po namiotach. Niewiadomo czy kroki dotąd przedsiębrane ze strony władz Nowego Jorku, dowodzą więcej ich dobrych chęci czy też ich bezsilności.

Wśród tego w trzech ziemiach oregońskich rozpoczyna się coraz zjadliwsza wojna z Indianami. Zawarto tam w r. 1855 umowy z plemionami zapewniające im pewne posiadłości, ale tych umów niedotrzymano; najazdy białych odznaczały się wielą srogimi okrucieństwami. Pułkownik Steptoe wysłany dla uspokojenia kraju, poniósł ciężką klęskę; rząd centralny zbroi się, i bez wątpienia powie mu się zmusić do milczenia protestujących Indian. Ale jakim sposobem i za jaką cenę? *Freemans Journal* wyznaje jawnie, że misjonarze katolicy najwięcej zasługi dla Rpltej położyli. Nawrócili oni część dzikich plemion, nauczali moralności chrześcijańskiej, wszystkich sił dokładali, aby zapobiedz wojnie, a jeżeli teraz uniknie się ogólnego powstania plemion uciemiężonych, ich to głównie wpływem dobroczynnym zawdzięczać to przyjdzie. Dziennik amerykański zapisuje kilka niezaprzeczonych tego świadectw. Tak więc i za oceanem chrześcijaństwo przedstawia się jako piastun prawdziwej cywilizacji. Krzyż w prawicy, przykazanie miłości bliźniego w sercu, idzie on swoją drogą. I tam tworzy on niewyczerpane źródło, z którego siła czerpie prawo swoje, oświata swoje namaszczenie, bezwładność zaś cierpiących, pociechę.

Cz.

— Rząd Stanów Zjednoczonych nieprzestaje wywierać coraz silniejszego nacisku na państwa Ameryki środkowej. Posel jego w Nicaragui, generał Tamar niezadowolony z odrzucenia ratyfikacji traktatu zwanego Cass-Irissari, zapewniającego jak wiadomo Stanom Zjednoczonym wielką przewagę na linii komunikacyjnej między obu oceanami, Atlantyckim i Spokojnym, opuścił kraje Nicaragui i udał się do Costa Rica; zamierza on zalecać rządowi swemu, aby siłą zmusił Nikaragwę do ratyfikacji traktatu rzeczzonego. — Z Vera Cruz donoszą 4go Września, iż stanowisko prezydenta Zuloagi coraz jest słabsze; odcięty od morza nie będzie się mógł długo utrzymywać w Meksyku. Spór jego z posłami państw zagranicznych o podciągnięcie obcych kupców w Meksyku osiedlonych, do kontrybucji nazwanej pożyczką przymusową, nieostał dotąd załatwiony, jak o tem przeszła poczta była donosiła; owszem poseł amerykański otrzymał z Washingtonu nakaz zażądania paszportów i jeśli protestacja jego uwzględniona nie będzie, opuści kraj 15. Października. Poseł angielski ma polecenie trzymania się zupełnie zgodnie z amerykańskim.

Kronika miejscowa.

Pznań, 14. Października. — Uroczystość urodzin Najj. Pana, jak bywało zwyczajnie w latach poprzedzających, tak i w niniejszym roku odbędzie się w gimnazjum św. Maryi Magdaleny na dniu 15. m. b. Rozpocznie się ta uroczystość nabożeństwem o godzinie 9tej w kościele gimnazjalnym a następnie na sali popisowej p. Dr. Wituski będzie miał mowę stosowną do tejże uroczystości.

— Wspomnieliśmy, że na dniu 11. b. m. z rana otworzoną została uroczystość szkoła średnia miejska. Na uroczystość przybyli panowie radcy rej. Dr. Mehring i Milewski, nadburmistrz tajn. radca Naumann, radca miejski Daehne, członkowie rady miejskiej, szkolna deputacja i wiele innych osób. Po odśpiewaniu chorálu, przemówił p. nadburmistrz o przeznaczeniu tej szkoły koniecznej. Po nim mówił nowy rektor tej szkoły p. Hielscher, poczem złożyli przysięgę nowi nauczyciele przez podanie rąk.

— Jutro o godzinie 11½ odbędzie się uroczystości z powodu królewskich urodzin w szkole realnej, gdzie mieć będzie mowę Dr. Gruszczyński wyższy nauczyciel, o znaczeniu nauk filologicznych po wyższych zakładach naukowych, równie w gimnazjum Fryderyka Wilhelma, jak po wszystkich szkołach miejskich.

Rozmaite wiadomości.

Zajmująca toczyła się sprawa w tych dniach przed sądem kryminalnym w Krakowie, którą tu za Czasem powtarzamy: Dnia 27. Września stał przed sądem 39letni Karol Antoni S. rodem ze Lwowa, posadzany na początką śledztwa o zbrodnię stanu, a teraz oskarżony o zbrodnie oszczerstwa i oszustwa, tudzież o przestępstwo przeciwko urządzeniu publicznemu.

Oskarżony, został 20. Lutego r. z. przez urząd powiatowy w Bieczu, gdzie ostatnie przestępstwo popełnił, szubpasem do Dukli odesłany. Przy-

czyną tego odstąpienia było jego podanie, że jest laikiem u kks. Bernardynów w Dukli, i że się nazywa Ludwik J. Gdy się w Dukli pokazało, że nie jest tamtejszym, podał znowu, że się właściwie Antoni S. nazywa i z Wiednia jest rodem, a był braciarskim w klasztorze Częstochowskim. Później udając skrucę, zeznał tamże znowu, że się nie Antoni S. lecz jak wprzód Ludwik J. nazywa, lecz jest z Warszawy rodem, przyczem różne różności o swoim familijnem pochodzeniu i poprzednim życiu opowiadał. I tak mówił, że jest synem pewnego właściciela dóbr w Król. Polskiem, że został przez swego opiekuna do klasztoru Częstochowskiego oddanym, gdzie się wychował i z generałami Mirosławskim, Dembińskim etc. zapoznał, że następnie jako emisariusz rewolucyjny bywał we Włoszech i innych krajach, że do rozruchów w r. 1846 i 1848 należał. Nareszcie wyznał, że jest członkiem nowo tworzącego się sprzysiężenia mającego na celu rewolucję w tych krajach, przyczem wymieniał jako przewodniczących temu sprzysiężeniu kilka najznakomitszych osób w kraju, przytoczył także kilka miejsc (Mogilany u bar. Konopki, dom Siermontowskiego na Kanonów ulicy), gdzie spiskowi zbierają się na schadзки, w szczególności zaś, że tutejsi kks. Misjonarze do tego związku należą, u nich się narady spiskowych odbywają, a w piwnicach ich klasztoru jak niemiętej i w Krzeszowicach broń i amunicja są zakopane. Przy zakopywaniu tej broni był osobiście i sam pomagał; miało to być w Październiku roku 1856. Dalej zeznał, że listy spiskowych do ks. biskupa przemyskiego przesyłał, i że ma tajemnicę, którą jednak tylko samemu Najj. Panu lub Jego Namiestnikowi prezydentowi krajowemu wyjawić może. Wskutek tych jego zeznań został do Krakowa odstawiony, gdzie Jego eksc. hr. Clam-Martinićowi taką tajemnicę wyjawiał, że na posiedzeniu spiskowych w dzień św. Marcina 1856 r. na Podgórzu odbytem, niejaki Kis zebrany tamże oznajmił zamiar dopuszczenia się zamachu na osobie JCKAMości podczas posłuchania, które w Listopadzie 1857 uzyska.

Podczas kiedy oskarżony podobnemi zeznaniami władze nad bezpieczeństwem i pokojem kraju i państwa czuwające w błąd wprowadzał i do poszukiwań niepotrzebnych spowodował, nadeszły doniesienia urzędowe, wykazujące fałszywość jego podań co do miejsca urodzenia, familijnego pochodzenia i dawnego pożycia. Gdy w obec tych doniesień poznał, że mu się trudno będzie utrzymać na tem polu fantazyi, wyznał, że się nazywa Karol Antoni S., że jest czeladnikiem krawieckim, rodem ze Lwowa, że był już kilka razy kryminalnie karany i że wszystko co o owem przez siebie wymarzonem sprzysiężeniu podał, czystem jest kłamstwem; że osób przez niego naczelnikami związku mianowanych nawet nie zna i o żadnej broni zakopanej nie wie.

Gdy to ostateczne wyznanie oskarżonego uczynione w dyrekcji policyi i powtórzone przed sądem śledzącym go już o zbrodnię stanu, potwierdzonem zostało doniesieniami różnych władz rządowych, według których oskarżony w tym samym czasie gdy broń u kks. Misjonarzy miał zakopywać, trzymany był w więzieniu sądu powiatowego w Gródku, w czasie zaś kiedy owo oświadczenie powołanego przez niego Kisa na zgromadzeniu spiskowych w Podgórzu miało się odbyć, naprawiał mundury w koszarach policyjnych w Tarnowie; nareszcie gdy i tutejsza policyja żadnego śladu tego sprzysiężenia wynaleść nie zdołała, c. kr. prokurator oskarżył go o zbrodnie oszczerstwa i oszustwa, jakoteż o przestępstwo przeciwko publicznym urządzeniom.

O oszustwo oskarżonym był z tego powodu, że przez swe fałszywe zeznania nie innego nie chciał osiągnąć, jak tylko, żeby go przez niejakiś czas darmo żywiono, co już według jego własnego zeznania, nieraz był uczynił. Koszta zaś żywienia go i przesyłania z miejsca na miejsce wynosiły przeszło 80 złr. Przestępstwa zaś przeciwko publicznym urządzeniom dopuścić się przez fałszywe podawanie nazwiska i stanu.

Oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc się tylko tem, że kiedy mówił o zmyślonem sprzysiężeniu, znajdował się wtenczas w stanie obłąkania. Tego jednak ani lekarze ani dozorczy więzień niepotwierdzili.

C. kr. prokurator wniósł przeto, ażeby sąd uznał oskarżonego winnym wszystkich powyż wyrażonych przekroczeń prawa i na 4 lata ciężkiego więzienia skazał; sąd jednak uznawszy go winnym, 5 lat kary ciężkiego więzienia naznaczył.

M. K.

— D. 21. b. m. zdarzył się w Paryżu smutny przypadek przypominający zgon księcia Ferdynanda Orleańskiego. Książę Gika lecz nie kandydat na gospodarstwo wołoskie, przejeżdżał przez Pola Elizejskie około godz. 6tej wieczorem, kiedy konie przestraszone nagle się puściły, tak iż woźnica powstrzymać ich niemógł i wypadł z koźła, a równocześnie książę wyrzucony z powozu, roztrzaskał czaszkę i poniesiony do najbliższej apteki w dwie godziny żyć przestał, nie odzyskawszy już przytomności. Woźnica jego także ciężko jest ranny.

Wiadomości artystyczne.

Warszawa. — „Album Lubelskie“, którego dotąd wyszło 32 rycin i nadal wydawane będzie przez pana A. Leruego. Nowy oddział, oprócz dawnego lubelskiego, obejmować będzie była gubernię podlaską wcieloną do gubernii lubelskiej. Cena zostaje takąż sama jak i pierwszego oddziału, to jest 8 rs. za 8 zeszytów, zawierających 32 rysunków już gotowych, z tekstem. Oddział nowy, obejmuje następne widoki z opisami: Kościół w Radzyniu; Pomnik Mniszków; Pałac E. Potockiego jen. w. p.; Widoki Włodawy i Włodawki; Pałac w Rożance Pocięja; Kościół w Kodniu i cerkiewka fund. Sapiechów; Pałac w Białej Ilińskich i Radziwiłłów; Sala rycerska; Wieża Liwska; Ratusz w Siedlcach; Nowa Aleksandrya widziana z góry zwaną Puławą; Zamek dawny z dwóch stron; Domek gotycki; Sybilla z 5 stron; Drzewa na Kępie; Marynki; Kaplica grobu Piotrowina; Pomniki Tenczyńskiego i królowej szwedzkiej w Kyasniku; kościoły Radeckie i Szebrzeszynie; Pomnik Uchańskiego; Chelmn; Wieża na Bielawinie i Stolpi; Czemierniki; Kościoły w Bychawce i Strzyżowicach; Rozwaliny zamku Tarłów pod Lublinem i t. d. Dawni prenumeratorowie płacą jak zwykle, rubla sr. z góry za każdy poszyt; nowi dają z początku 3 ruble, a potem po rublu przy odbiorze każdego z następnych zeszytów; aż do wypłaty całkowitej wynoszącej 8 rs. za 8 zeszytów, czyli 32 rycin z opisami. Prenumerować można u osób, które raczyły się zająć rozdaniem 1go oddziału. oraz u A. Leruego, w Warszawie, przy ulicy Miodowej Nr. 495, w domu Grabowskich. Pierwszy zeszyt w tych dniach ukaże się, o wyjściu następnych pisma czasowe ogłaszać będą. A. Lerue.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 13. Października 1858.

Zyto (wępel po 25 szefli) po szybko podnoszących się cenach wiele odešlo, w końcu nader poszukiwane; na Październik 39 $\frac{3}{4}$ —40— $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ pl., na Październik Listopad 40 $\frac{1}{2}$ pl., na Listopad 40 $\frac{1}{2}$ pl., na Listopad Grudzień 40 do $\frac{1}{4}$ — $\frac{5}{12}$ pl., na Grudzień 40 $\frac{3}{4}$ — $\frac{5}{6}$ —41— $\frac{1}{4}$ — $\frac{3}{8}$ — $\frac{1}{2}$ pl., na Grudzień Styczeń 40 $\frac{5}{8}$ pl., na Styczeń Luty 41 $\frac{1}{2}$ — $\frac{2}{3}$ — $\frac{3}{4}$ pl., na wiosnę 43 $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ —44 pl.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) przy małym odbycie dobrze się trzyma w cenach; na miejscu (bez beczki) 13 $\frac{2}{3}$ —14 $\frac{1}{3}$ (z beczką) na Październik 14 $\frac{1}{2}$ pien., na Listopad 14 $\frac{1}{2}$ pien., na Grudzień 14 $\frac{1}{2}$ pl., na Listopad Grudzień Styczeń Luty Marzec 14 $\frac{5}{8}$ pl., na Kwiecień Maj 15 $\frac{1}{2}$ pl.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 13. Października.

Pszenica 48—76 tal.

Zyto 44 $\frac{1}{2}$ —45 $\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad 44—43 $\frac{1}{4}$ —44 $\frac{1}{4}$ —44 $\frac{1}{8}$ tal., na Listopad Grudzień 44—44 $\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień Styczeń 44 $\frac{1}{2}$ —44 tal., na Kwiecień Maj 46 $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ tal.

Owies 28—34 tal., na wiosnę 31 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy 15 tal., na Październik i Październik Listopad 14 $\frac{5}{6}$ — $\frac{3}{4}$ — $\frac{5}{6}$ tal., na Listopad Grudzień 14 $\frac{5}{6}$ tal., na Grudzień Styczeń 15 $\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj 15 tal.

Okowita 17 $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{8}$ tal., na Październik, Październik Listopad, Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 17 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj 18 $\frac{1}{2}$ —18 $\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 13. Października.

Pszenica 64—71 tal., na wiosnę 68 $\frac{1}{2}$ tal.

Cotyłko opuścić prasę:

KALENDARZ POLSKI I GOSPODARSKI

Wielkiego Xięstwa Poznańskiego
na rok Pański 1859.

Tuzin 2 Tal. 25 Sgr., pojedynczo 10 Sgr.
Poznań, w Październiku 1858.

W. Decker i Spółka.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki poleca:
Gaume, Krótki katechizm wytrwałości. Tal. Sgr.
2 tomy. Cena 1 15
— Dzieje życia rodzinnego wszystkich sta-

rożytnych i tegoczesnych ludów czyli
wpływ chrystyanizmu na stosunki ro-
dzinne. 2 tomy. Cena 4 —
— Zasady i całość wiary katolickiej czyli
wykład jej historyczny, dogmatyczny,
moralny, liturgiczny, apologetyczny i so-
cjalny, od stworzenia świata aż do na-
szych czasów. 4 tomy. Cena 7 15
Rzewuski, Mowy pogrzebowe wybrane
z różnych autorów niemieckich i z nie-
których ojców kościoła. Cena 2 7 $\frac{1}{2}$
Wybór kazań i mów przygodnych K. An-
toniewicza, Andr. Mikiewicza i innych. 3 10
Piramowicz, nowe kazania passjonalne i
inne niektóre z dodatkiem mów pogrze-

Tal. Sgr.

bowych. Cena 1 10
Wilant, Kazania świąteczne passjonalne i
przygodne. Cena 3 —
Bojanowski, Słowo Boże we wszystkie nie-
dziele roku w kościele parafialnym Śgo
Krzyża w Warszawie opowiadane. 4 t. 4 —
Schmidt, zasady wiary katolickiej przykła-
dami historycznymi objaśnione czyli ka-
techizm historyczny. 3 tomy. Cena . . . 6 —
Reguis, Głos Pasterza albo mowy poufale
proboszcza do swych parafian na wszy-
stkie niedziele roku; z francuskiego prze-
łożył ks. Paweł Rzewuski. 2 tomy. Cena. 3 20
Gury, Moralthologie. Ins deutsche über-
tragen von J. G. Wesselack. 2 Bände . . 2 12 $\frac{1}{2}$

Tal. Sgr.

**Skład mój towarów pasamonicznych, drobiazgowych i krynolin, znaj-
duje się obecnie przy ulicy Nowej Nr. 4. obok Bazaru.**

M. Zadek jun.

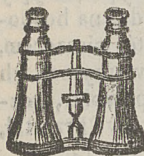
Nr. 21. w Ryńku

Fabryka lamp i towarów metalowych

Wilhelma Kronthala i Riessa

poleca w najnowszych i najgustowniejszych modelach: *lampy moderatory, regula-
tory, patentowane do posuwania, do gazu, foteżemu, wiszące
i ściennie do oleju*, jako też wszelkie inne pod *nieograniczoną* gwarancją *en
gros et en detail* po *najmienniejszych* cenach.

Zamówienia zamiejscowe i *reparacje* wykonane będą najdokładniej, *cylin-
dry, knoty, salaterki do mleka i globy* en gros et en detail.



BAROMETRY,

wskazujące dokładnie zmianę powie-
trza, termometry, alkoholometry i
areometry wszelkiego rodzaju, po-
lecają

Bracia Pohl, optycy,

przy ulicy Wilhelmskiej 9. naprzeciw Hótelu
Drezdeńskiego.

Extrakt na porost brody

za puszkę 1 Tal.

Środek ten wciera się codziennie w brodę w ilo-
ści dwóch ziarn grochu, a w 6 miesięcy wyrasta
pełna i mocna broda, za co fabryka ręczy, w razie
przeciwym zwraca pieniądze.

Sprzedaż na Poznań i okolicę w handlu papie-
ru, materiałów piśmiennych i rysunkowych **A.
Löwenthal i Syn** w Ryńku pod Ratuszem
Nr. 5. Wynalazcy Rothe i Spółka w Berlinie.



Karty do grania

w wista rejenta i pikietu rejenta poleca
jeden główny Skład

Isydora Appel, obok Król. Banku.

**Pâte Pectorale Sirop Flon Ta-
pioca** z Paryża jako też **Hamburski
Plaster** odebrał **A. Remus**,

narożnik ulicy Nowej Nr. 21.

Księgarnia Pana Żupańskiego wskaże guwer-
nera, muzykalnego.

Magazyn ubiorów męzkich

A. Dolńskiego

przeniosłam z ulicy Nowej do domu Pana An-
derscha przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 17.,
zaopatrzwszy takowy najmodniejszemi towa-
rami jesiennymi i zimowemi.

A. Dolńska z domu Powelska.

Dresde.

Hôtel de France.

Le propriétaire de l'hôtel fait savoir, qu'il prende
en pension pour l'hiver de familles à des prix très
modérés.

Najlepszy duży ziarnisty **Astr. Kawiar**,
francuski **Bulion**, najlepszą chińską zieloną i
czarną **Herbatę**, stary **Rum** z Jamaiki i Arak
de Goa, jako też dubelt preparowany szczeciński
Olej rzepiowy do palenia funt po 5 Sgr. poleca
A. Remus.

świeże drożdże funtowe ma-
jące silną moc pędzenia poleca
Isydor Appel, obok Król. Banku.

Rynek Antoni Prevosti Rynek
Nr. 6. Złukiernią moją połączyłem na pier-
wszym piętrze nową i elegancko urządzonej

Kawiarnią i czytelnia,
które z dniem dzisiejszym otworzy-
łem. Poważam się takowe Prześwietnej Publi-
czności polecić.

Antoni Prevosti.

Pierwszą nadsełkę Mallagskich
owoców, jako to: cytryny, pomarańcze,
figi i rodzenki w gronach otrzymałem, ró-
wnież pierwsze Teltowskie rzepekki i Ma-
gdeburgską kwaśną kapustę winną.

Jakób Appel,

Wilhelmska ul. Nr. 9. po stronie poczty.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 13. Października 1858	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	—
dito	4 $\frac{1}{2}$	—	100 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1856.	4 $\frac{1}{2}$	—	100 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1853.	4	94 $\frac{1}{2}$	—
Oblig. długu skarbowego	3 $\frac{1}{2}$	—	84 $\frac{1}{2}$
Marchii Elektoralnej i Nowej. . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito miast Berlina	4 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$	—
dito	3 $\frac{1}{2}$	83	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . .	3 $\frac{1}{2}$	85	—
dito Prus Wschodnich	3 $\frac{1}{2}$	—	81 $\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	3 $\frac{1}{2}$	84 $\frac{1}{2}$	—
dito	4 $\frac{1}{2}$	93 $\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	98 $\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe).	3 $\frac{1}{2}$	—	88 $\frac{1}{2}$
dito Szląskie	3 $\frac{1}{2}$	—	85 $\frac{1}{2}$
dito Prus Zachodnich	3 $\frac{1}{2}$	—	81 $\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91 $\frac{1}{2}$
Louisdory	—	109 $\frac{1}{2}$	—
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	86 $\frac{1}{2}$